№ 290 Rok XI. SOSNOWIEC — środa 15 września 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Na I-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 60 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 3.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie **30 mk.**

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Z pod knuta bolszewickiego.

Sosnowiec, 14 września.

Najściu bolszewików na Polskę towarzyszyły: rozbój, grabież i okrucieństwa. Szczegółami opisów możnaby zapełniać całe tomy. Dokumenty urzędowe, nadchodzące z miejscowości, zwolnionych od nieprzyjaciela, są całkowicie zgodne na tym punkcie.

Dajemy poniżej szereg informacji bezwzględnie sprawdzonych, pochodzących z różnych miejscowości w kraju.

Kałuszyn. Wszyscy członkowie miejscowego komitetu obrony zostali aresztowani, męczeni i wysłani do Siedlec.

Wołoczyńce (ziemia łomżyńska). Gospodarze zostali całkowicie obrabowani. Dwaj zaś, którzy zaprotestowali przeciwko rabunkowi, zostali na miejscu rozstrzelani. Wszystkie dziewczęta we wsi zgwałcono. Jedna z matek, za to, że ujęła się za swą córką, została rozstrzelana. Wikarego, nauczyciela i kilku gospodarzy aresztowano i wywiezione do Grodna. Kto żyw, ratował się ucieczką do lasów sąsiednich.

Myszyniec. 20 włościan, wśród nich jedną kobietę, rozstrzelano, cała zaś wieś została spalona pod pretekstem, że zabito w niej dwu bolszewików.

Białystok. Wszystkie sklepy zasekwestrowano i oddano w administrację komisarzom bolszewickim. Funt chleba w czasie najazdu kosztował 100 mk. Na rozkaz czrezwyczajki rozstrzelano w ciągu pierwszych dwu dni 16 osób, w tej liczbie dwuch radnych miejskich.

Galicja wschodnia. We wszystkich miejscowościach nad Zbruczem bolszewicy zmobilizowali wszystkich mężczyzn od 18 do 50 lat. Jednych wcielono do czerwonej armji, innych do służby w oddziałach pomocniczych.

Mińsk. Wielka liczba wsi w okolicy Mińska została spalona za to, że chłopi nie wydali bolszewikom zboża. Funt chleba w Mińsku kosztuje 200 marek, funt mięsa koło 500.

Ciechanów. Bolszewicy aresztowali tu wielką liczbę młodych kobiet i dziewcząt i oddali je czerwonym żołnierzom. Ponieważ stwierdzono, że większość czerwonej armji choruje na choroby weneryczne, można sobie wyobrazić rozpacz mieszkańców.

Podkamień (koło Brodów). Bolszewicy obrabowali tu klasztor. Ornaty i kapy rozkradziono, czerwoni żołnierze porobili sobie z nich czapki.

Płock i ziemia płocka. Zabin został zupełnie ograbiony, właściciel, p. Klein, zabity. Jego żonie zaś ucięto ręce, gdyż nie była w stanie szybko zdjąć pierścionki dla oddania ich bolszewikom.

Żołnierz ze 106 p. p. opowiada, iż wraz z 15 kolegami wzięto go do niewoli; bolszewicy strasznie się nad nimi znęcali, bili szablami. Udało mu się jednak cudem uciec z niewoli; gdy chyłkiem powracał do swoich, widział wielu z liczby tych 15, leżących na ziemi w kałuży krwi.

— —

Wszystko to działo się wtedy, gdy Krassin uroczyście zapewniał Lloyd Georgea, że sowiety nie mieszają się do wewnętrznych spraw polskich, że nie mają zamiaru siłą narzucać Polsce bolszewizmu. Obiecali oni zniszczyć u nas wszystko, twierdzili, iż pokój możliwy jest jedynie między Rosją sowiecką i Polską sowiecką.

Podane opisy, wyjęte z tysiąca podobnych, dowodzą „szczerości" tych twierdzeń aż nadto wymownie.

Co się dzieje w Wilnie?

Warszawa, 14 września.

(koresp. wł.)

Od osoby, która była w Wilnie w dn. 7 września, dowiadujemy się nieco szczegółów z życia nieszczęsnego miasta, oddanego na łup bolszewikom przez tych, co zapewniali, iż stosownie do rozkazu naczelnego wodza, bronić będą miasta do ostateczności.

W czasie krótkiego pobytu w Wilnie informatora naszego nie było jeszcze wiadomo, ilu ludzi bolszewicy w mieście rozstrzelali. Odkopano ciała 15 ofiar i dalsze poszukiwania były w toku.

Rzeczą znamienną dla rządów bolszewickich w Wilnie z roku bieżącego było względnie przyzwoite zachowanie się krasnoarmiejców. Rabunek mieli oni surowo zakazany, rzadko się go też dopuszczali, natomiast niezmiernie rozwinięte było systematyczne i urzędowe ogałacanie miasta z telefonów, drutów, maszyn, narzędzi i mebli, te ostatnie zabierano bardzo akuratnie z opuszczonych mieszkań.

Według traktatu litewsko bolszewickiego, litwini zająć mieli Wilno 1-go września, po klęsce jednak ich pod Warszawą litwini, obawiając się wcześniejszego powrotu wojsk polskich do Wilna, zaczęli naciskać bolszewików i ci ustąpili z miasta przed terminem.

Na razie rządy litewskie są powściągliwe. Władze litewskie zachowują się wobec polaków przyzwoicie, mówią nawet o „współpracy", zapewniają wreszcie, że szkół polskich prześladować nie będą. Informator nasz widział ogłoszenia o gimnazjum im. Zygmunta Augusta.

W Wilnie wychodzi pism kilka, a mianowicie urzędowiec litewski, oraz półurzędowe organy — rosyjski p. t. „Litwa" i polski „Dziennik Wileński". Naśladuje on swym wyglądem wydawaną przed okupacją bolszewicką gazetę polską. Redaktorem pisma jest p. Birżyszka, P. Ludwik Abramowicz wydaje w języku polskim „Kurjera Krajowego", współpracownikiem bardzo czynnym jest p. Michał Romer, świetny znawca stosunków litewskich.

Wojna polsko-litewska.

Kłamstwa ministra litewskiego.

Warszawa, 14 września.

(Tel. wł.)

Naoczny świadek zajść w Suwałkach, które wynikły na tle „ofensywy" litewskiej, znany działacz, p. Romuald Minkiewicz, podaje garść ciekawych faktów, protestujących przeciwko kłamstwom ministra litewskiego Purickisa w sprawie zajść w Suwałkach.

Świadkiem owacyjnego przyjęcia wracających do Suwałk wojsk polskich była misja francuska, jadąca z ppułk. Mackiewiczem do Kowna. Wojska te zachowały się bardzo uprzejmie wobec oddziałów litewskich. Ostatnie dopiero „w dwa dni potym, nie chcąc wracać za linję demarkacyjną, rozpoczęły strzelaninę do oddziałów polskich. Wynikiem tych starć było wzięcie do niewoli licznych grup litewskich, odwetem zaś za to było bombardowanie krańców miasta Suwałk przez 2 aeroplany litewskie w dn. 3 września.

Przytaczając kilka dowodów łamania przez litwinów neutralności na rzecz bolszewików, p. Minkiewicz opowiada między innymi, że w końcu lipca po wycofaniu się wojsk polskich litwini zaproponowali zarządowi suwalskiej Rady ludowej okupację Suwałk, wyjaśniając, że będzie to najlepszy sposób zapobieżenia najściu bolszewików. P. Minkiewicz odpowiedział wówczas w imieniu wspomnianego zarządu, że „żadnej okupacji nie pragniemy, gdyż, należąc do Rzeczypospolitej Polskiej oczekujemy dalszego biegu wy-

padków, tymczasem rządząc się sami, autonomicznie". Mimo to litwini nie tylko zajęli Suwałki, ale znaleziono na stacji loko motywy i wagony odesłali bol szewikom do Augustowa.

Opinja angielska o Litwie.

Londyn, 14 września.

(Tel. wł.)

„Daily Telegraph" między innymi pisze:

„Trudno sądzić tę sprawę merytorycznie, lecz rozwiąza nie jej da się może uskutecznić przez przedstawicieli koalicji w Polsce i w państwach nadbałtyckich. Nie wolno przytym zapominać, że Litwini nie występowali czynnie przeciwko czerwonej armji, zmierzającej ku Warszawie i obecnie cofającej się. Jeżeli przeto poczytują teraz wkroczenie polaków na swe terytorjum za akt złamania neutralności, to jest to stosowaniem nierównej miary, moralnie nie mniej jak prawnie".

W rządowych kołach brytyjskich — jak zapewnia ten organ—panuje przekonanie, że w końcu tygodnia spór ten pograniczny między Litwą a Polską będzie załagodzonym. Sprawozdania reprezentantów W. Brytanji w tych krajach podkreślają ducha pojednawczego obu rządów. Petyczkom nie przypisują wielkiego znaczenia i sądzą, iż ustanie to w kilka dni. Polacy wykazali pochwały godne panowania nad sobą, gdyż wycofali swe wojsko z miejscowości, gdzie mogło przyjść do rozlewu krwi, nawet z takich miejscowości, które leżą wewnątrz ich linji obronnej.

„Times" donosi, że rząd polski pertraktował w tej sprawie z delegatami mocarstw i ujawnia wielką powściągliwość.

Dzienniki te nie poświęcają sprawie litewskiej szczególniejszej uwagi; bagatelizują ją widocznie i nie sądzą, aby pociągnęła za sobą ważne następstwa.

Dokoła wojny.

Do czego dąży Wrangel

Warszawa, 14 września.

(Tel. wł.)

Przedstawiciel gen Wrangla na wywiadzie z prasą oświadczył:

„Rola moja w Polsce, to nawiązanie ścisłego porozumienia między wami a patrjotyczną Rosją, którą wyobraża w tej chwili rząd gen. Wrangla. Porozumienie to w pierwszym rzędzie dotyczyłoby, oczywiście, wspólnej akcji przeciwko wspólnemu wrogowi, jakim są bolszewicy. Sięgałoby jednak tym samym dalej i głębiej: byłoby pomostem do porozumienia między oboma bratnimi narodami na całą przyszłość.

Sądzę, że między Rosją —narodem rosyjskim i państwem rosyjskim, które będzie, a Niemcami wybierać Polska nie może. Interes Polski, bezpieczeństwo Polski tak samo jak interes Rosji demokratycznej i patrjotycznej, odradzającej się z chaosu i klęski i jej prawidłowy a bezpieczny rozwój, wymagają zbliżenia się i porozumienia polsko rosyjskiego. Porozumienie to i zbliżenie może być tylko z Rosją, którą w tej chwili reprezentuje rząd gen. Wrangla.

Wprawdzie Polska jest obecnie w fazie rokowań z bolszewikami, ale to chwilowe, czego dowodem jest choćby Estonja, która pierwsza pokój z sowietami zawarła i najgorzej się z tym czuje. Bolszewizm musi być pokonany, a najskuteczniejszą z nim walką jest porozumienie się z tymi wszystkimi w Rosji, którzy przeciwstawiają się mu

Porozumienie to jest o tyle ułatwione, że społeczeństwo polskie życzliwie traktuje myśl zbliżenia, a Sawinkow, organizujący rosyjskie oddziały ochotnicze w Polsce, uznał gen. Wrangla.

Mogą powstać wątpliwości, co zrobi Wrangel na wypadek, gdy Polska zawrze pokój z sowietami. Ale przedewszystkim przedstawiciel Wrangla uważa, że pokój może być tylko krótko trwały; w każdym razie Wrangel walki nie zawiesi.

Jest co prawda między Polską a Rosją szereg spraw spornych, jak np. graniczna. Zainterpelowany reprezentant Wrangla oświadczył na to, że przywracany do życia rosyjski organizm państwowy będzie przecież wyrazem woli ludu rosyjskiego, który trzymać się zawsze będzie prawa słuszności i sprawiedliwości.

Wywiad zakończył przedstawiciel Wrangla uwagą, że w porozumienie polsko rosyjskie wierzy bezwzględnie. Idea jego zakiełkowała w bojach z bolszewikami i na tle tego braterstwa broni wyrośnie napewno, zwłaszcza, że do szeregu wspólnych wrogów przybywają prócz bolszewików Niemcy.

Możliwość zbliżenia polsko-słowackiego.

Warszawa, 14 września.

(Tel. wł.)

Organ słowaków niezawisłych ogłasza tekst depeszy, wysłanej przez słowacką Radę narodową do naczelnika państwa. Depesza ta brzmi:

„Słowacka Rada narodowa z entuzjazmem pozdrawia p. naczelnika i sławną armję polską z okazji polskiego zwycięstwa. Radość nasza jest tym większa, że bratni naród polski jest jedynym przyjacielem i jedyną nadzieją ujarzmionego narodu słowackiego".

To samo, pismo omawiając program słowaków niezawisłych, dodaje:

„Słowaczyzna nie należy ani do czechów, ani też do madziarów, lecz tylko do słowaków. Słowaczyzna ma być samoistnym wolnym państwem, a ponieważ sami nie jesteśmy dość silni, słowacka Rada narodowa chce, abyśmy się oparli o miły, silny, 30 miljonowy, bratni naród polski.

Będziemy żyć z Polską w federacji w takim stosunku, w jakim pozostawały przed wojną Węgry do Austrji.

Czechów nienawidzimy, madziarów się boimy, chcemy być państwem wolnym. Bóg i naród polski nam dopomogą".

Bolszewizujące Czechy.

Praga, 14 września.

(P. A. T.)

Kolejarze czescy uchwalili rozpocząć natychmiastowy bojkot Polski, wzywając jednocześnie wszystkie państwa sąsiednie do solidaryzowania się z tą uchwałą.

(Jest to jeden z licznych teraz skutków bolszewickiej agitacji w zachodniej Europie. Jeżeli jednak daliśmy sobie radę z samymi bolszewikami, to tymbardziej potrafimy odpowiednio przemówić do czechów, którzy tak znakomicie rolę bolszewików grają. Przyp. red.)

Lenin najemnym agentem.

Praga, 14 września.

(Tel. wł.)

Znany rewolucjonista rosyjski, Barcew, w rozmowie z min. Beneszem oświadczył, że Lenin jeszcze przed rewolucją bo w roku 1916 jeździł z Zurychu do Berna, aby w tamtejszym poselstwie niemieckim otrzymać pieniądze na agitację bolszewicką. Barcew utrzymuje, że Lenin był agentem niemieckim; w czasie wojny był w służbie niemieckiej, po wojnie zaś działał w myśl rozporządzeń z Berlina.

Mówiąc o Wrangla wyraził się Barcew, że postępowanie jego wróży szczęśliwą przyszłość Rosji; jest on wyraźnym przeciwnikiem Rosji dawnej, dąży zaś do stworzenia państwa demokratycznego.

Zjazd lubelski K. O. P.

Lublin, 14 września.

(Tel. wł.)

W niedzielę odbył się w Lublinie zjazd komitetów obrony narodowej województwa lubelskiego. Na zjazd przybyły 72 osoby. Zjazdowi przewodniczył wojewoda lubelski p. Moskalewski w asyście posłów lubelskich: Malinowskiego, Dymowskiego i Kosmowskiej. Zagaił zjazd wojewoda gorącymi słowy, wskazując, że komitet nie odczuwał dysonansu w swej działalności mimo partyjnych różnic osób, gdyż nad wszystkim górowało hasło obrony Ojczyzny.

Wojewoda swoje przemówienie zakończył wyrazami hołdu dla naczelnika państwa.

Zjazd uchwalił wysłać depeszę do naczelnika państwa, w której zaznaczono, że uczestnicy przesyłają naczelnemu wodzowi i naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu wyrazy dziękczynienia i hołdu za zwycięskie odparcie wschodniego najazdu. Dzielnej i wytrwałej armji naszej ślą pozdrowienie i stwierdzają, że gotowi są nadal z wszystkich sił współdziałać z nią w ofiarnym trudzie dla ustalenia granic oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyźnie.

Dezerter a paskarz.

Jak wiadomo, w związku z ogromną demoralizacją żołnierza na froncie naczelne dowództwo musiało się zdecydować na zaprowadzenie w wojsku sądów doraźnych z tym, że każdy, kto się zbrodni dezercji dopuści, winien ponieść najsurowszą karę czyli śmierć.

Motywem tego rodzaju wyroków było to, że żołnierz, który nawet w czasie pokoju porzuca szeregi, sam wyjmuje się z pod prawa; jeżeli zaś czyni to w czasie wojny, wojny niezmiernie krwawej i wtedy, gdy chodzi już nie o utrzymanie potęgi państwa, lecz jego bytu politycznego, gdy miecz barbarzyńców zdaje się przekreślać jednym uderzeniem to, nad czym pracowały całe pokolenia, — wtedy żołnierz, wymykający się z pola walki sam niejako podpisuje na siebie wyrok śmierci.

Tak rozumuje chłodny prawodawca. Ale przeciętny śmiertelnik, chyląc czoła przed obowiązkiem i poddając się wyrokom, poza tą surową ich motywacją ma cały szereg szczegółów „wyjaśniających", których niepodobna nie wziąć pod uwagę.

Nie da się więc sądzić jednakowo człowieka który uciekł z pola walki w pełni świadomości tego, co czyni, oraz chorego, wylęknionego neurastenika, który nad sobą nie panuje. Nie da się jedną miarą mierzyć tego, kto był maruderem przez cały ciąg pochodu, a obładowany zdobyczą ucieka w obawie, by mu jej nie odebrano,—oraz tego, kogo tęsknota do żony i dzieci i nieprzeparta chęć ujrzenia ich wyciągnęła z szeregu; kuszony widmem ukochanych osób, porzuca okopy i.. staje przed sądem doraźnym.

A jeśli na te moje wywody ktoś mi odpowie, że sądy wojskowe nie mają czasu na to, by wdawać się w szczegóły i na tej dopiero postawie ferować wyroki, że sąd musi być bezwzględnym, zapytam wtedy, dlaczego ta bezwzględność obowiązuje tylko w stosunku do żołnierzy, dlaczego sąd nie jest równie surowym i w odniesieniu do paskarzy.

Jestem przekonany, że jeden paskarz zbożowy zrobił nam więcej krzywdy, aniżeli dezercja całego bataljonu; sądzę, że jeden przemytnik bardziej zaszkodził naszemu państwu, aniżeli kompanja bolszewików. To też cała nasza uwaga musi być właśnie w tym wytężona w kierunku i jeśli chcemy nietylko już sprawiedliwości, ale wprost uzdrowienia naszych stosunków, musimy zażądać „równouprawnienia" dla paskarzy i przemytników.

Sprawa ta wymaga gruntownego zbadania, ale uregulowana być musi; nie możemy nadal tolerować tego, by ten, co nieraz miljony dziennie zarabia na cudzej nędzy i głodzie, chodził swobodnie po świecie, gdy ten, co zarobił parę marek na kwarcie mleka idzie do więzienia. Nie możemy również pozwolić, by żołnierz za chwilowe, często bardzo mimowolne zapomnienie świętego obowiązku szedł na rozstrzelanie, gdy ten, co lata całe spekuluje, bujał swobodnie po świecie, napawał się słodkim powietrzem i kpił sobie z głupoty swych ofiar i naiwności prawodawców.

Rząd nasz musi okazać więcej siły, musi „czułą" opieką otoczyć tych, którzy już nawet pachnąć nie mogą, tak są obładowani wielkimi skarbami. Spokój opinji da się osiągnąć jedynie widokiem smętnie kołyszących się na latarni pulchniutkich „bogaczy wojennych".

Z. R.

Listy z frontu.

Serdeczne pozdrowienia dla pięknych i miłych nam sosnowiczanek, a szczególniej dla p. Gieni R., p. Andzi B., p. Fredzi D., p. Ziutki D. i dla p. Władzi Wl. ślą ochotnicy 218 ochotn. pułku piechoty II. Bacnu V komp. Poczty polowej № 19: Wiesiał Jan, podchorąży, Kaczmarek Roman, sierżant sztab., Wowió a Józef, sierżant rachunkowy. Gwoździk Roman, sierżant szef.

— —

Pięknym sosnowiczankom i pogoniankom zasyłamy serdeczne ukłony i pozdrowienia od sosnowieckich ochotników z 1 p. p. Leg: st. leg. Stanisławski Leon, leg. ochotnik Aleksander Konieczny, leg. ochotnik Kurzewa Piotr, leg. ochot. Jagielak Stanisław, leg. ochot Jeszke Stanisław, leg. ochot Niewiarowski Antoni, kapral Jędrzejczak Józef, plutonowy Alojzy Machura.

— —

Serdeczne pozdrowienia dla pięknych sosnowiczanek oraz dla śliczných strzemieszyczanek zasyłają z pola strzelcy podhalańscy: Szczypka Franciszek, Łojek Stefan.

— —

Przedstawiciele polskiej partji podoficerów piątego pułku piechoty potrzebujących poważnie posyłek pocztowych przesyłają pozdrowienia dla pięknych i sympatycznych zagłębianek: D. Camielewski, R. Dominik, (3 podpisy nieczytelne) 5 p. p. legjonów, III baonu, 12 komp. poczta polowa 27.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 15 b. m. Suchy dz. N. M. P. Bolesnej.

Jutro w czwartek 16 b. m. Eurelji.

Wschód słońca g. 5 m. 34

Zachód „ g. 6 m. 16

Przestroga.

Póki rowu nie przeskoczysz,
Nie mów chłopie: hyc!
Marzył Trocki o Warszawie
I co z tego? — nic!

Marzył Trocki jak on w Polsce
Będzie kradł, jadł, pił,
A tymczasem zmiata dzisiaj,
Ile w nogach sił.

Bolszewiki głodne, bose
Za swym wodzem w ślad
Umykają, bo ich goni
Polski żołnierz chwat!

Po co było leźć wam do nas?
Jaki macie zysk?
Polski żołnierz z pod Warszawy
Przegnał was na pysk.

Więc pamiętaj, mości Trocki,
Bo to jasna rzecz,
Rządź się w Rosji, jak gęś szara,
Lecz od Polski precz!

Kurjer na front. W tych dniach wyjeżdża na front do 11 pułku p. Wiktor Mosiorski. Krewni ochotników i żołnierzy tegoż pułku mogą składać do środy dn. 15 b. m. włącznie paczki, zawierające: papierosy, tytoń, czekoladę cukier, herbatę i najwyżej jedną zmianę bielizny w red. „Iskry" w oddz. „Czerwonego Krzyża", Warszawska 12 i w Kole Polek, ul. Cerkiewna (Gospoda Żołnierska) Przyjmowane też są dary na ten cel od obcych. Listy mogą być składane osobno, a nie wewnątrz paczek.

O czym wszyscy wiedzieć muszą. Pod tym tytułem Oddział II G. I. A. O. wydał nowy plakat; będzie on rozpowszechniony w całej Polsce. Plakat w sposób jasny i zwięzły porusza szereg pytań na czasie, a więc: Czyśmy już zwycięzcy? — Nie, bo wróg nie jest jeszcze zdruzgotany. Dlaczego bolszewicy pchają się do nas? — Bo muszą. To walka o ich istnienie. Nie przetrzymają zimy, jeśli wszystkiego nam nie zabiorą. Jakiż to pokój chcą nam bolszewicy narzucić? — Nie do przyjęcia. Co znaczy taki „pokój"? — To zdanie się na łaskę i niełaskę wroga, kapitulacja, niewola. Cóż więc czynić mamy? — Wytężyć całą zbiorową wolę i energję, silni i mężni stanąć w obronie ziemi naszej, zwyciężyć i zmusić wroga do sprawiedliwego pokoju.

Wszystkich nas obowiązuje rozkaz Naczelnego Wodza, a brzmi on: Jedność, praca wytężona, ofiarność!

Do broni! Zwycięstwo nasze!

Działalność oddz. II Gen. Insp. armji ochotn. W okresie sprawozdawczym, t. j. od dnia 7 lipca do 1 września Oddział II G. I. A. O., pozostający pod kierunkiem płk. M. Dienstla-Dąbrowy, dysponował funduszami, udzielonymi bądź przez Główny Inspektorat, bądź przez min. spr. wojsk., a wreszcie funduszam, uzyskanymi z inicjatywy własnej i składek dobrowolnych.

Wydano szereg jednodniówek, tygodników, odezw, plakatów, zwykłych i barwnych, broszur, pocztówek, druków w języku rosyjskim, biuletynów francuskich i angielskich w ogólnej ilości egzemplarzy 1.500 000. Druki te rozeszły się w Warszawie, na prowincji i na froncie, a biuletyny wysyłano odpowiednim sferom zagranicą.

Zaznaczyć trzeba, że fabrykanci i hurtownicy ofiarowali na wydawnictwa 166 ryz papieru, wartości 144.000 mk., a drukarnie wykonywują roboty po cenie własnego kosztu.

Teatr H. Czarneckiego daje dziś egzotyczne „Tajemnice haremu", do których muzykę napisał rosyjski kompozytor Walentinow. Operetki tej dopełnią specjalne tańce i ewolucje.

Jutro w czwartek premjera francuskiej sztuki „Dwaj malcy", którą reżyseruje p. Dąbrowski. Sztuka ta wystawianą była na wszystkich scenach europejskich jak i polskich, zyskując sobie wielkie powodzenie.

W piątek powtórzenie inauguracyjnego przedstawienia „Halka". W sobotę dwa przedstawienia: popołudniu specjalne dla uczącej się młodzieży po cenach najniższych.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia.

W poniedziałek teatr nasz daje jedno przedstawienie w Dąbrowie.

W próbach niegrana dotąd w Zagłębiu operetka „Polak z Dolarami".

Z Dąbrowy.

Z gospodarki miejskiej. Już pięć miesięcy dobiega, jak Rada miejska uchwaliła dokompletować komisję żywnościową, do której powołano kilku radnych i p. L. Bartnika.

Mimo tej uchwały komisją żywnościową trzęsie jedna osoba, zw. „dyktatorem".

Parawanikiem, tuszującym prawdziwy cel, jest wybieg, że uchwały nie wprowadzono w życie z tego powodu, że ma nastąpić ogólna reorganizacja komisji żywnościowej i dlatego wybranych nowych członków do komisji nie zaproszono!

Sprawa ta, niepokojąca ogół mieszkańców od szeregu miesięcy, będzie przedmiotem obrad na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej.

Podobno kilku radnych przetarło oczy w tej sprawie. Szykują oni gorączkowo materjał, który posłużyć ma do definitywnego załatwienia tej skandalicznej sprawy i postawienia komisji żywnościowej na takiej stopie, któraby odpowiadała życzeniom ogółu mieszkańców.

Gri-Gri w Dąbrowie. Odegraną wczoraj w teatrze „Kometa" operetkę „Gri Gri" zaliczyć należy do najnieudańszych imprez teatralnych, jakie kiedykolwiek Dąbrowa oglądać mogła. Z tej pięknej, egzotycznej operetki zrobiono wczoraj to, co tylko mużą podkasaną nazwać można.

Już sama obsada ról była arcy komiczna. Rolę konsula francuskiego dano baletmistrzowi, a zamiast baletu dano taniec, który musiał ruszyć nerwami samego cenzora (o ile ten wie, po co siedzi). Gra zespołu była niżej krytyki. Artyści poprostu jaskrawo zdradzali, że role grają nie swoje i bez najmniejszego przygotowania.

Bardzo możliwe, że jakaś „wyższa siła" zniewoliła dyrekcję do obsadzenia ról w ostatniej chwili siłami nieodpowiednimi. Ale w takim razie lepiej było przedstawienie odwołać zupełnie. Uniknęłoby się tym sposobem rozczarowania publiczności, zebranej licznie, i oszczędzonoby artystom „nadrabiań" na własną rękę, które mogłyby z grobu ruszyć autora operetki.

Po przedstawieniu kilku żołnierzy i policjantów urządziło nowy „teatr w teatrze", czyli obławę na dezerterów. „Szarże", (zrażone widocznie grą) wyszły wcześniej, wskutek czego obława zorganizowana była skandalicznie, na co zwracamy uwagę, komu należy.

As.

Telegramy.

Zajęcie Włodzimierza i Kowla.

Lublin, 14 września.

(P. A. T.)

Wydział II sekcji polityczno-prasowej dowództwa III armji komunikuje dn. 14 b. m. co następuje:

Oddziały III armji zajęły w dniu wczorajszym Włodzimierz Wołyński i Kowel. Pod Kowlem wzięto 2500 jeńców, 12 armat, 3 lokomotywy, 2 pociągi pancerne i ogromną ilość materjału wojennego.

Sposób wywłaszczenia w Łotwie.

Ryga, 14 września.

(P. A. T.)

Konstytuanta łotewska na posiedzeniu w dn. 7.IX b. r. ustaliła nieznaczną większością głosów zgodnie z projektem związku włościańskiego, że właściciele wywłaszczonych posiadłości będą mieli prawo do władania taką ilością ziemi, jaką posiada przeciętny włościanin łotewski. Równocześnie konstytuanta odrzuciła wniosek katolickiej Letgalji dotyczący zwolnienia ziem kościelnych od wywłaszczenia.

Niezawisła Polska celem Europy.

Aix-Les Bains, 14 września.

(P. A. T.)

Havas. We wspólnej deklaracji, zamykającej pracę na konferencji przez Giolittiego i Milleranda, powiedziano między innymi, że wolność i niezawisłość Polski, zabezpieczona w jej granicach etnograficznych przeciwko jakimkolwiek napadom, jest celem, do którego dążą oba rządy przekonane, że szlachetny naród polski przy stawianiu warunków sowietom okaże w zwycięstwie tyle umiarkowania i szacunku dla zasady wolności ludu, ile okazał stanowczości w obronie swej wolności.

Stosunki handlowe z sowietami.

Aix Les Bains, 14 IX.

(P. A. T)

Havas. Rządy włoski i francuski, uznając wzajemną swobodę działania w stosunku do rządu sowietów, godzą się na podjęcie stosunków handlowych z Rosją.

Kolonja paryska Piłsudskiemu.

Warszawa, 14 września.

(P. A. T.)

„Przegląd Wieczorny" donosi: Kolonja polska w Paryżu wysłała 13 b. m. do naczelnika państwa następującą depeszę:

Marszałek Piłsudski Belweder Warszawa.—Przepełnieni niezmierną radością patrjoci polscy w Paryżu przesyłają panu hołd jako zbawicielowi Ojczyzny i pozdrawiają Ciebie i naszą armję jako jedyną twierdzę naszej niepodległości. Niech żyje Piłsudski, Witos, Daszyński.

Uroczystość wojskowa.

Warszawa, 14 września.

(P. A. T.)

„Przegląd Wieczorny" podaje: Dziś na podwórzu sztabu generalnego naczelny wódz i naczelnik państwa marszałek Piłsudski udekorował krzyżami: „Virtuti militari" naczelnika generalnego sztabu gen. Rozwadowskiego, gen. Stanisława Hallera, pułkownika

Piskora, lotnika amerykanina majora Font Le Roya, komendanta eskadry lotniczej imienia Kościuszki.

Gdańsko-łódzkie stosunki handlowe.

Łódź, 14 września.

(Tel. wł.)

„L. Tageblatt" donosi: Za pośrednictwem przedstawiciela Polski w Gdańsku, p. Biesiadeckiego, nadeszło do Łodzi zaproszenie przedstawicieli magistratu gdańskiego, ażeby nawiązano ścisły kontakt ekonomiczny pomiędzy magistratami w Łodzi i Gdańsku. Wodpowiedzi na to zaproszenie wyjedzie w piątek do Gdańska delegacja, złożona z p. prezydenta Rzewskiego, wiceprezydenta Wojewódzkiego wiceprezesa Rady miejskiej Kerna i radnego Fudlasa.

Konsul polski w Gdańsku porobił już wszelkie przygotowania na przyjęcie delegacji łódzkiej. Między innymi władze gdańskie wyraziły chęć odstąpienia po niskich cenach materjałów aptecznych, pozostałych po armji niemieckiej, żądając wzamian ułatwień przy nabywaniu w Łodzi towarów tkackich.

Delegacja zamierza w czasie narad podkreślić wagę i wybitne znaczenie nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Gdańskiem.

Przybycie delegacji rosyjskiej.

Ryga, 14 września.

(P. A. T.)

Rosyjska delegacja pokojowa przybyła tutaj wczoraj.

Cholera w Wilnie.

Königswusterhausen, 14 IX.

(P. A. T.)

Radjo. Z Kowna donoszą, że w Wilnie stwierdzono około 50 wypadków cholery azjatyckiej. Poczyniono wszelkie kroki, aby powstrzymać rozszerzenie się zarazy.

Dn. 13 b. m. o godz. 10 Kowel został zajęty przez oddziały naszej piechoty, przyczym wzięto 3000 jeńców, 36 armat, 2 pociągi pancerne, 3 niezupełnie dobre aeroplany, 4 parowozy pod parą, 300 wagonów i bardzo dużą ilość materjału wojennego.

Do tego sukcesu dopomagała grupa automobili pancernych pod dowódz. majora Bochenka, który w niezwykle brawurowy sposób, jadąc od północy szosą brzeską, po ciężkiej walce zdołał opanować dn. 12 b.m. pod wieczór dworzec kolejowy, uniemożliwiając wszelką ewakuację.

W rejonie Brześcia większych walk nie było.

Na północ od Kobrynia przy szosie prużańskiej nieprzyjaciel stawiał zacięty opór. Dostawszy się jednak pod ogień krzyżowy, poniósł ciężkie straty w zabitych i zostawił w naszym ręku 200 jeńców.

Na reszcie frontu aż po suwalszczyznę lokalne walki o przebiegu dla nas pomyślnym.

Wczoraj o ogodz. 9 rano Litwini, mimo zapowiedzianego przez nich zawieszenia broni, zaatakowali znienacka nasz oddział w Sejnach, wyparli go i posuwają się dalej w kierunku południowo wschodnim.

Nacz. dow. szt. gen.

Wobec nadchodzących świąt żydowskich, Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości ludności żydowskiej, że według przepisów policyjno-budowlanych urządzenie tak zwanych „kuczek" na balkonach frontowych jest **wzbronione**, ze względów bezpieczeństwa publicznego i estetyki.

Magistrat.

Sprawy G. Śląska.

Korfanty wzywa do spokoju.

Bytom, 14 września.

(P. A. T.)

Poseł Korfanty w odezwie do ludności G. Śląska wzywa ją do zachowania spokoju i rozwagi, oraz wytężenia wszelkich sił dla utrzymania porządku.

Nie będzie neutralnej komisji.

Bytom, 13 września.

(P. A. T)

Na notę rządu niemieckiego w sprawie ustanowienia na Górnym Śląsku neutralnej komisji śledczej, rada ambasadorów wysłała na ręce przewodniczącego niemieckiej delegacji pokojowej w Paryżu odpowiedź odmowną.

Rokowania polsko-litewskie.

Pośrednictwo Łotwy.

Warszawa, 14 września.

(P. A. T.)

Wydział prasowy ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

Minister s. z. otrzymał od posła polskiego w Rydze zawiadomienie, że rząd łotewski proponuje rządom polskiemu i litewskiemu swe pośrednictwo pomiędzy Polską a Litwą, mające na celu pokojowe i przyjazne rozwiązanie kwestji spornych.

Rząd łotewski proponuje zjazd delegacji polskiej i litewskiej w Rydze.

W odpowiedzi na propozycję powyższą minister s. z. polecił posłowi polskiemu w Rydze wyrazić podziękowanie rządowi łotewskiemu oraz zawiadomić go, iż zgodnie z postanowieniem rządów polskiego i litewskiego delegaci Polski i Litwy rozpoczną rokowania w dniu 14 b. m. w Kalwarji.

Rząd polski zaproponuje rządowi litewskiemu przeniesienie rokowań z Kalwarji do Rygi w czasie najkrótszym.

Komunikat polski.

Warszawa, 15 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 14 b. m.

Nad Dniestrem spokój. Oddziały bolszewickie, które zdołały przedrzeć się w rejonie Rohatyna, zostały wstrzymane na linji rzeki Świrz.

Na reszcie frontu w Małopolsce spokój.

W rejonie Sokala oddziały nasze sforsowały Bug i po krwawych walkach, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi, doterły do Tartakowa, który został obsadzony. Dywizje nasze, posuwające się w walkach z konną armją Budiennego, zajęły Włodzimierz Wołyński.

OGŁOSZENIE.

Dnia 18 sierpnia 1920 r. wykreślono z Rejestru Handlowego przy sądzie Okręgowym w Sosnowcu Dział A Tom II firmę „Sosnowieckie Zakłady Mechaniczne J. Kruszyński i S-ka".

Do Rejestru Handlowego Dział B Tom I zapisano dnia 18 sierpnia 1920 r. następujące firmy:

15. Zakłady Przemysłowe budowlane „Dźwignia" w Sosnowcu—spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółka ma na celu prowadzenie zakładów mechanicznych fabryki wyrobów betonowych i przedsiębiorstw budowlanych. Spółka rozpoczęła czynności dnia 3 września 1919 r. Wspólnicy: 1) Bogumił Meyer, zam. w Sosnowcu Niska 6, 2) Stanisław Zarzycki, zam. w Sosnowcu 3 go maja, 3) Józefat Kruszyński, zam. w Sosnowcu Wiejska 5, 4) Władysław Pająk, zam. w Sosnowcu Ostrogórska 4, 5) Henryk Łaszczewski, zam. w Sosnowcu Królewska 9, 6) Stefan Kruszyński, zam. w Sosnowcu Gołębia, 7) Jan Arnold zam. w Sosnowcu Małachowskiego 10, 8) Alfred Dziedzic, zam. w Sosnowcu 3 go maja 26, 9) Bronisław Pawłowski, zam. w Milowicach, 10) Janusz Kossut, zam. w Sosnowcu Wiejska 6, 11) Aleksander Chudzyński, zam. w Niwce, 12) Bolesław Pencher, zam. w Sosnowcu Królewska 10, 13) Wiktor Reinsch, zam. w Sosnowcu Niska 6, 14) Emil Stark, zam. w Kaliszu, 15) Stefan Mędrzecki, zam. w Sosnowcu Lipowa. Kapitał zakładowy 800,000 mk. podzielony na sto sześćdziesiąt udziałów po 5 tysięcy marek każdy. Wspólnicy przystępują do spółki z następującą ilością udziałów: 1) B. Meyer 80 udziałów, 2) St. Zarzycki 20 udziałów, 3) J. Kruszyński 16 udziałów, 4) W. Pająk 10 udziałów, 5) H. Łaszczewski 10 udziałów, 6) E. Stark 5 udziałów. 7) S. Unierzycki 4 udziały, 8) J. Arnold 4 udziały, 9) A. Dziedzic 2 udziały, 10) B. Pawłowski 2 udziały, 11) J. Kossuth 2 udziały. 12) A. Chudzyński 1 udział, 13) B. Pencher 1 udział, 14) W. Reinsch 1 udział, i 15) St. Mędrzecki 2 udziały. Kapitał zakładowy został wpłacony całkowicie. Zarząd spółki stanowią: 1) Bogumił Meyer, 2) Stefan Unierzycki, 3) Bronisław Pawłowski, 4) Józef Kruszyński i 5) Janusz Kossuth. Wszelkie zobowiązania spółki winny być podpisywane przez 2 członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Czas trwania spółki nieokreślony.

16) „Hersche Zysser, Djament i Herenczyk" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą we wsi Poraj pow. Będzińskiego. Celem spółki jest prowadzenie i eksploatacja tartaków i młyna parowego. Spółka rozpoczęła czynności d. 5 maja 1920 r. Wspólnicy: 1) Hersche Zysser, zam. w Poraju pow. Będzińskiego, 2) Mendel Djament, zam. w Częstochowie Krakowska 38, 3) Henoch Herenczyk, zam. w Częstochowie Strażacka 14. Kapitał zakładowy 15 000 mk. wpłacony całkowicie, Hersche Zysser posiada 50 procent kapitału, a Mendel Djament i Henoch Herenczyk po 25 procent. Do reprezentowania spółki i zawierania tranzakcji nie przekraczających sumy marek pięćdziesiąt tysięcy upoważniony jest każdy ze wspólników samodzielnie wszelkie zobowiązania, deklaracje, weksle, umowy na zakup towaru—winny być podpisywane przez wszystkich wspólników pod stemplem firmy. Do podniesienia wszelkich sum wystarczające są podpisy dwuch wspólników, w tej liczbie musi być podpis Zyssera. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Czas trwania spółki nieokreślony.

Drobne ogłoszenia

Wydawca: Wiktor Monsiorski. Drukarnia „Iskry". Redaktor: Juljan Wapniarski.